

4 godziny przed meczem Odra – Błękitni w Nysie była ulewa połączona z gradobiciem. Obawiałem się, że w Opolu może boisko nie nadawać się do gry. Tymczasem, gdy weszliśmy na stadion, to włączone były zraszacze, bo okazało się, że na Oleskiej wcale nie padało. Nie planowałem wcześniej meczu z Błękitnymi, bo nie zapowiadał się ciekawie od strony kibicowskiej. Jednak układ tabeli zrobił z tego meczu wielki szlagier.



W tym sezonie z II ligi zachodniej spada 8 drużyn. Na 3 kolejki przed końcem Odra traciła 1 punkt do VIII miejsca i 3 punkty do Błękitnych. Piłkarsko dla obu klubów było to niezwykle ważne spotkanie. Przyszło go obejrzeć 800 widzów (liczyłem na więcej). Wśród nich była 9-osobowa grupa ze Stargardu Szczecińskiego. Kibice gości byli bez żadnych gadżetów, ale byli oficjalnie, czyli zasiedli w „klatce” i od czasu do czasu prowadzili doping. Między obu grupami był zupełny „neutral”. Bardzo fajny doping przez całe spotkanie prowadzili kibice Odry. Niestety, ale słabo zagrali jej piłkarze. Byli słabsi od Błękitnych. Nie mieli żadnego pomysłu na rozgrywanie ataku pozycyjnego. Często niecelnie podawali. Do przerwy przegrywali 0:1. W II połowie gra Odry wyglądała trochę lepiej, zwłaszcza od momentu jak zdobyła bramkę wyrównującą. Przez kolejne 10-15 minut zaatakowali z dużo większym zaangażowaniem. Ich

ataki skutecznie powstrzymywali zawodnicy Błękitnych i ... sędzia liniowy, który notorycznie odgwiszywał spalone. Doprowadził tym do wściekłości miejscowych fanów. Ci głośno swoje niezadowolenie wyrażali też w sytuacjach, gdy piłkarze gości po każdym starciu długo nie podnosili się z murawy.

Na 3 minuty przed końcem goście przeprowadzili akcję, po której zdobyli zwycięską bramkę. Trochę nie rozumiem w tej sytuacji postawy piłkarzy i trenera Odry. Bramkarz gości wybijając piłkę podał ją idealnie do zawodnika ustawionego tuż przy linii bocznej. Nikt go nie pilnował. Najbliższy opolanin był z 10 metrów od niego. Jednak tuż obok stał trener Odry. To nie było pierwsze w tym meczu takie rozpoczęcie akcji przez bramkarza Odry. Czemu żaden zawodnik Odry przy nim nie stał? Czemu trener Nemeć nie skierował tam nikogo?

Po meczu oglądaliśmy olbrzymią radość piłkarzy i kibiców gości. Niezadowolenie z postawy swoich piłkarzy wyraziła część publiczności. Niektórzy piłkarze wdawali się w pyskówki, bo uważali, że dali z siebie wszystko. Kibice w młynie powstrzymali się od komentarzy wobec zawodników. Nagrodzili ich skromnymi brawami. Nie szczędzili za to mocnych słów pod adresem sędziów.

Na konferencji prasowej trener Nemeć stwierdził, że on nie jest matematykiem tylko trenerem i że według niego Odra już spadła z II ligi. Kiedy zapytałem go o sytuację przy 2. bramce, to stwierdził, że to był bardziej przypadek niż czyjś błąd.

{morfeo 19}

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}